Nr. 164. Kraków, Środa 20 Lipca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Odbudowanie Polski.

Pod tytułem powyższym zamieszcza *Berliner Tageblatt* artykuł hr. Szczawińskiego-Brochockiego, zamieszczony pierwotnie w *Wiener Allg. Ztg.*, a to jako odpowiedź na *interview* ks. Bismarka z wydawcą *Neue Fr. Presse.* Nadto powtórzyła pismo hr. Brochockiego *Germania*, — co widocznym jest dowodem zainteresowania się prasy niemieckiej sprawą, przez hr. Brochockiego poruszoną. Z tego powodu podajemy wywody tego autora, o których w pierwszej chwili po ich ogłoszeniu zamieściliśmy wzmiankę. Oto, co pisze hr. Brochocki:

„Powaga, jakiej zażywa książę Bismark u wielkiej części narodu niemieckiego, mogłaby doprowadzić do błędnej opinii w Niemczech co do konsekwencyi ewentualnej — chociażby szczęśliwej wojny z Rosyą. Niemcy — rzekł ks. Bis-[redacted] wypadku także na wscho-[redacted] i byłyby wskutek [redacted]stwie wojennem [redacted]siłowaniu podbu-[redacted]du niemieckiego. [redacted]widocznie ks. Bismark, że przez całą długość wschodniej granicy Prus, aż do Dźwiny i Dniepru, ciągną się dawne polskie prowincye, które dziś należą do Rosyi, a które jednakże oddzielają Prusy od dawniejszego carstwa moskiewskiego. Tak jak pod koniec ośmnastego stulecia potrzeba rozszerzenia granic wschodnich skłoniła Prusy do udziału w podziale Polski, tak znów obecnie, gdzie granicom tym zagraża rosyjsko francuski alians **powinny Prusy uznać potrzebę odbudowania Polski.** Książę Bismark, twierdząc, że w razie zwycięskiej z Rosyą wojny miałyby Prusy chciwego zemsty sąsiada na wschodzie do zniesienia, miał widocznie myśl insynuowania cesarzowi Wilhelmowi dążności do aneksyi lewego brzegu Wisły z Warszawą. Przez tę insynuacyę pragnął on obudzić wśród Polaków nieufność, przeszkodzić dokonującemu się zbliżeniu pomiędzy rządem pruskim i posłami polskimi w sejmie rzeszy i w sejmie pruskim i nie dopuścić do utrwalenia się spokoju w Księstwie i Prusach Zachodnich, gdzie po mianowaniu Polaka na stolicę arcybiskupią w istocie umysły uspakajać się poczęły.

„Podobnego manewru użyli w swoim czasie Rosyanie, kiedy po zawarciu niemiecko-austryackiego przymierza wojna zdawała się nieuniknioną. Ażeby zabezpieczyć sobie pomoc, a co najmniej neutralność Polaków, rozpowszechnili oni bajkę, że Prusy w razie zwycięzkiej wojny zaanektują sobie przedewszystkiem lewy brzeg Wisły. W ten sposób spodziewali się, że uda im się nastraszyć Polaków nowym Polski podziałem, pozyskać ich dla siebie, a co najmniej rozjątrzyć ich przeciw Prusom. Przypominano ze strony rosyjskiej, że inicyatywa do podziału Polski wyszła ze strony Prus i wskazywano na wypadek szczęśliwej wojny na możliwe połączenie prusko-polskich prowincyj pod jednem berłem. Rozumie się, że dla poparcia tych dążności przytaczali Rosyanie prześladowanie Polaków w Poznańskiem, skąd rząd pruski bezlitośnie rugował wszystkich z innych dzielnic Polski pochodzących mieszkańców, a to wbrew postanowieniom wiedeńskiego kongresu i uroczystym przyrzeczeniom królów pruskich.

„Odkąd ks. Bismark ustąpił z urzędu, żywią Polacy nadzieję, że cesarz Wilhelm i obecny kanclerz nie dopuszczą się już podobnego błędu. Przeciwnie rozpowszechnia się mniemanie, że Niemcy na wypadek wojny szczęśliwej przeciw Rosyi uchwycą się polityki, którą dyktuje rozum i ostrożność, mianowicie, że uwolnią wszystkie rosyjsko-polskie prowincye i połączywszy je z Galicyą, **utworzą państwo, połączone z Austro-Węgrami federalistycznym i dynastycznym związkiem.** Zamiast Rosyi byłaby zatem sąsiadem Niemiec na wschodzie Polska, połączona z przyjazną Niemcom austro-węgierską monarchią.

„Po odbudowaniu Polski i połączeniu jej z austro-węgierską monarchią, około której ugrupowałyby się także Indy półwyspu bałkańskiego, musiałaby Rosya na zawsze wyrzec się odwetu i panslawistycznych dążności i skierować swe ambicye wyłącznie na Azyę. Odbudowanie Polski zapewniłoby w ten sposób spokój europejski i uwolniłoby ludy od wzrastających stale ciężarów wojennych.

„Ks. Bismark powiedział, że Rosya nie życzy sobie zwiększenia terytoryalnego na koszt Niemiec, bo ma już dość do czynienia z Niemcami nadbałtyckimi. Ks. Bismark z uprzejmości dla ambasadora rosyjskiego, jako gościa przy uroczystości weselnej jego syna, zapomniał prawdopodobnie, że **Rosya stale myśli o aneksyi prusko-polskich prowincyj**, jak to ze źródeł rosyjskich łatwo jest udowodnić.“

Wykazawszy następnie, iż mylne jest zdanie ks. Bismarka jakoby Rosya nie dążyła do aneksyi gdyż rości ona sobie pretensyę do wszystkich krajów położonych na wschód od linii pomiędzy Gdańskiem a Tryestem, co naturalnie równem grozi niebezpieczeństwem Niemcom, jak Austro-Węgrom, kończy hr. Brochocki:

„Rosyanie tworzą zatem bez wątpienia wielkie dla Niemiec i Austro-Węgier niebezpieczeństwo, którego jednak nie widzi książę Bismark z powodu, że — jak sam przyznaje — polityka jest dla niego sztuką, nie zaś umiejętnością. Z całej Rosyi zna on widocznie tylko dwór petersburski, którego mieni się przyjacielem, mimo braku wszelkiej wzajemności i mimo, iż widzieć i słyszeć musiał, jakie tam zamiary żywią wobec tych prowincyi, które otrzymały Prusy przy podziale Polski której spadkobiercą uważa się carat. Książę Bismark, który uważa wojnę z Francyą za nieuniknioną, powinien wszakże tak samo myśleć o wojnie ze sprzymierzoną z Francyą Rosyą. Zamiast starać się o ubezpieczenie wschodnich granic przez odbudowanie Polski, której podział nawet niemieccy gruntowni myśliciele uznali już za błąd, wolał Bismark szukać ochrony dla tych granic w osobistej łasce carskiej, zapominając, że i cesarze są śmiertelni, a i łaska carska zmienną bywa. Dla pozyskania tej łaski nie wahał się Bismark jako dyplomata i minister pruski w traktowaniu Polaków kierować się życzeniem obcego mocarstwa, zamiast sprawiedliwością i interesem własnego państwa.

„Gdyby Bismark sam krytykując za granicą postępowanie swego następcy wobec Polaków, nie był się do tego przyznał nikt by nawet nie uwierzył, że ten ufny w siebie, wszechpotężny pruski minister i niemiecki kanclerz zdolny był do takiego wobec Rosyi serwilizmu. A po tem wszystkiem gniewa się jeszcze ekskanclerz, że jego pan i książę — obok wielu innych powodów — nie chciał też zatrzymać w urzędzie ministra, który gwoli przypodobania się carowi, część poddanych pruskich prześladował dla ich narodowości i narażał na szwank bezpieczeństwo wschodnich granic.

„Takie bezpieczeństwo osiągnąć się da tylko przez odbudowanie Polski, a to nastąpić musi jeżeli Niemcy pozbyć się mają obawy przed stale wzrastającą rosyjską potęgą.“

Berliner *Tageblatt* zamieścił wprawdzie *in extenso* artykuł hr. Brochockiego, lecz zastrzegł się że Niemcy nie mogliby popierać polityki, zdążającej do odbudowania Polski „od morza do morza,“ gdyż tylko Polska, oparta o dwa wybrzeża morskie miałaby racyę bytu.

W dzienniku niemieckim argumentacya sprawie polskiej nieprzychylna przestaje nas dziwić, natomiast jednak nie możemy pojąć, za co tak bardzo oburzony był *Kuryer Poznański* na hr. Brochockiego za jego wystąpienie i zarzucał mu że „**nie proszony i nie upełnomocniony przez nikogo**, rozesłał swój artykuł do dzienników niemieckich.“ *Kuryer Poznański* przecież przed napisaniem i puszczeniem w świat tego lub owego artykułu w sprawie polskiej nie stara się także o pozwolenie u społeczeństwa polskiego, — tem samem prawem zatem był hrabia Brochocki upoważniony do ogłoszenia swych poglądów, zwłaszcza, gdy czynił to **w swoim imieniu**, bo zaopatrzył artykuł swoim podpisem.

A już niedorzeczna jest dalsza argumentacya *Kuryera Poznańskiego*, że „pismem **swem wcale się p. Szczawiński sprawie polskiej nie przysłużył**; *to też* gazety niemieckie, drukując elaborat jego, drwią sobie z tych fantazyj.“

Zapewnie, Polski nie odbudował od razu p. Brochocki, tak samo, jak dzieła tego i *Kuryer* nie dokonał, ale żeby usprawiedliwiać „**drwiny**“ dzienników niemieckich z powodu jego wystąpienia, potrzeba być bardzo wiernym przyjacielem berlińskich *Tageblattów.*

My za takie poruszanie spraw polskich wobec zagranicy nietylko gniewać się nie widzimy potrzeby, lecz choćby o ten lub ów argument przyszło się posprzeczać, uważamy to rozruszanie opinii publicznej w sprawie polskiej za rzecz dla nas korzystną.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Czerniowce, 18 lipca.

(*Odwiedziny sokolskie. Przykre zajście z akademikami rumuńskimi*).

(*L*) Stolica wschodnich naszych kresów była w dniu wczorajszym pełną życia i ruchu.

Obchodziliśmy bowiem święto kresowych „Sokołów“. Nie było to jednak zdarzenie godne pamiątkowego medalu, ale zwyczajny zjazd „Sokołów“, bratnie odwiedziny. I gdyby nie **nader smutny epilog** tego zjazdu, dzień wczorajszy do nader miłych zaliczyćbyśmy winni.

„Sokół“ tutejszy urządzał wycieczkę do pobliskiej „Horyczy“, uroczej miejscowości nad Prutem, i na zabawę zaprosił Sokoły bratnie z Galicyi.

Już z soboty na niedzielę w nocy przeważna część gości ze Stanisławowa przybyła do Czerniowiec. Na dworcu oczekiwał przybyszów cały „Sokół“ miejscowy, liczni obywatele miasta oraz publiczność. Po serdecznych wzajemnych powitaniach, udano się do sali restauracyi kolejowej gdzie przy skromnej kolacyi wesoło resztę spędzono wieczoru. Gości rozlokowano po domach prywatnych.

Nazajutrz o 9 rano zebrano się w cukierni Tesarza, poczem zwiedzano miasto: wystawę wyrobów tkackich oryentalnych, Czytelnię Polską, synagogę i t. p. Metropolita nie pozwolił na zwiedzenie swoich apartamentów, zaznaczając, że „**metropolia nie na to, aby ją Polacy zwiedzali!**“

Następnie odbył się obiad w hotelu Weissa gdzie w nader ciepłym tonie przemawiali: prof. **Stefanowicz** ze Stanisławowa i redaktor *Gazety Polskiej* miejscowej, p. **Kołakowski.**

Ruszono następnie na dworzec po spodziewaną resztę gości. Przybyło rzeczywiście ze Lwowa i Kołomyi około 50 „Sokołów“. Po wzajemnych powitaniach ruszono ku Prutowi. Około 1500 osób (między niemi Polki w narodowych strojach) weszło na pięć fantastycznie przystrojonych galarów, i woda uniosła drużynę ku Horyczy.

Tutaj, w drzew cieniu, zdala od piekących murów miejskich, początkowo gawędą się zabawiano. Przybyły nieco później prezydent miasta p. **Kochanowski** powitał serdecznem słowem gości, i dziękował za tak liczne zebranie. Po skromnym posiłku nastąpiły ćwiczenia na urządzonem *ad hoc* boisku, w których około 60 druhów brało udział poczem tańce, puszczanie wianków, obrazy z żywych osób i znowu tańce złożyły się na miłą, niewymuszoną a serdecznem ciepłem ogrzaną wycieczkę.

Do miasta powrócono pieszo, i znowu zapełniono salę jadalną hotelu Weissa. Licznym toastom przy biesiadzie nie było końca.

Wszystko to było nader dodatnią stroną medalu. A teraz przejdźmy do mniej przyjemnego epilogu.

W ogródku, przylegającym do sali, w której ucztowali Sokoły, ulokowało się grono **akademików Rumunów.** Dopóki między nimi gościli starsi i poważniejsi, dopóty spokój panował zupełny. Gdy jednak spóźniona pora powołała tamtych do odwrotu, młodzież akademicka poczęła *crescendo* wychodzić z równowagi, robiąc to nieprzyzwoite i uszczypliwe przycinki, to wznosząc okrzyki na temat, niegodny zaprawdę akademików.

Podziwiałem cierpliwość naszych Sokołów, którzy dlatego tylko, aby nie dopuścić do awantury, na tego rodzaju wykrzyki, jak: *pereat Polonia!* odpowiadali grobowem milczeniem. A jednak wobec zdeklarowanej prowokacyi **nie obeszło się bez skandalu.**

Oto kiedy zupełna bierność naszej sokolej drużyny uniemożliwiła akademikom-Rumunom wywołanie awantury i kiedy już wszyscy, minąwszy stół, przy którym siedzieli, opuszczali ogród, **grad kufli i szklanek posypał się za odchodzącymi i poranił nawet silnie niektórych.**

Nie warto naprawdę pisać nawet obszerniej o tem. Jeśli bowiem rumuńscy *cives academiae* taką drogą zbawić chcą ojczyznę, to winszujemy jej przyszłości!

Nie na tem jednak koniec. Oto kiedy szklanki latać zaczęły w powietrzu, jeden z Sokołów udał się do czerniowieckiego urzędu policyjnego z prośbą o przywrócenie porządku. W następstwie tego po chwili wpadło z wyciągniętemi pałaszami sześciu żołnierzy policyjnych, którym najwidoczniej nie dano należytej instrukcyi, co mają robić i o co w ogóle idzie, gdyż policyanci **rzucili się na stojących przed bramą Sokołów i rąbać zaczęli pałaszami**, — a na nawoływanie barona **Capri** odpowiedział jeden z policyantów:

— *Szczo mene tam! kazali rižat', to rižu!*

Ładne stosunki! — nieprawdaż? Wzburzenie nie pozwala mi dzisiaj jeszcze o tych wypadkach mówić chłodno.

XXIV Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Brody, 18 lipca.

(*P*) Rezolucye, jakie przy referacie p. Mieczysława **Baranowskiego**, zgłosił na **wczorajszem** posiedzeniu p. **Badańczyk** opiewają:

sprawę reformy planów uważa walne zgromadzenie za arcyważną i racyonalną;

ażeby szkoły sześcio-klasowe, założyć się mające, upraktycznić, uznaje walne zgromadzenie za niezbędne:

surowe przestrzeganie, względnie obostrzenie wykonywania przymusu szkolnego;

aby wiek minimalny wpisu dziecka do szkoły zaczynał się po ukończonym siódmym roku życia;

aby wyjednano zarządzenie ścisłego przestrzegania przepisów, co do przyjmowania uczniów do praktyki zawodowej, a nawet do zwykłej służby dopiero z ukończoną szkołą, a co do wieku po czternastym roku życia;

aby młodzież nawet po ukończeniu sześcioklasowej szkoły, a co do wieku piętnastego roku życia na naukę dopełniającą pociąganą była;

aby szkoły jak najrychlej w niezbędne środki naukowe były zaopatrzone;

aby mające się zmienić podręczniki uwzględniały praktyczną stronę życia;

nauka dopełniająca w szkołach pięcio i sześcioklasowych powinna być urządzoną w duchu zasad dla szkół uzupełniających przemysłowych.

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

4 (Ciąg dalszy.)

Pan Adam dobrze trafił. Pani Błocka była na wysokości swego bardzo delikatnego zadania i wywiązywała się z niego względnie jak najlepiej. Posługiwała się ku temu impozycyą. Imponowała. We względzie tym dzielnie jej pomagała powaga, dzieło natury, która ją obdarzyła odpowiednią postawą. Mogłaby rzeźbiarzowi służyć za model do posągu Ateny, gdyby na głowę włożyła kask, pierś okryła pancerzem łuszczkowym, na ramieniu zawiesiła puklerz z głową Meduzy i postawiła obok siebie puhacza. To dla rzeźbiarza; co się zaś tyczy nauczycieli i nauczycielek, dam klasowych, dozorczyń, korepetytorek i służby płci obojga, wobec tych zbyteczną była ornamentacya mitologiczna. Najzupełniej wystarczał wygląd jej, nie zaakcentowany niczem, coby śmiesznością trąciło. Biła od niej pewność siebie i ta pewność wzbudzała uszanowanie, które tak na urzędników i urzędniczki zakładu, jakoteż na uczennice zbawienny wywierało wpływ. A wpływ ów był potrzebny. Dzięki jemu panował porządek, polegający na przestrzeganiu przepisów, bunt, przeciwko którym tkwił w sercu każdej i każdego, co do pensyi pani Błockiej należał.

Powagę pani Błocka posiadała i powagą przedewszystkiem kiełznała najrozliczniejsze wybryki, zagrażające naruszeniem porządku. Nauczyciele i nauczycielki wykładali; damy klasowe asystowały; dozorczynie pełniły swój obowiązek. Te ostatnie, odpowiedzialne za moralność elewek, były przedmiotem szczególnej ze strony dyrektorki baczności. Dobierała je starannie i, gdy która dowody zadowalniające złożyła, zatrzymywała na posadzie jak mogła najdłużej. Niektóre z nich posiadały szewrony. Jedna pozostawała w zakładzie lat piętnaście, inne po dwanaście, po dziesięć, po trzy lata. Świeżo przybyłą była jedna tylko, która przyszła na miejsce panny Ewy Szamocianki, co się przeniosła do szkoły, założonej, dzięki pomocy pana Adama, przez państwo Romińskich w Krzywym Rogu. Pani Błocka mocno panny Ewy żałowała — ofiarowała jej podwyższenie pensyi; nie mogła atoli nadal w zakładzie jej zatrzymać dla powodów, których nie znała. Miejsce jej zajęła pani Klara Wine, wdowa, osoba nie pierwszej młodości, dobrze rekomendowana i obiecująco się przedstawiająca. Trochę jeno za dużo i za głośno gadała. Opowiedziała pani Błockiej koleje życia swego. Mąż ją odumarł w warunkach zaszczytnych. W warunkach tych straciła dziecko. Opowiadała o tem ze łzami w oczach. Od czasu onego rozpoczęła się dla niej walka o byt, z której wychodziła z honorem. Z niejednego pieca chleb jadła, posiadała kolekcyę dowodów, które pani Błocka przepatrzyła i nie znalazła w nich nic, coby ją do pani Klary zrażać mogło.

— Będziesz pani miała dział panienek pierwszej klasy, z któremi pozostaniesz do szóstej i dwa lata w tej ostatniej... Będziesz z niemi sypiała, jadała, lekcyom ich asystowała i lekcye z niemi przerabiała, przy pomocy korepetytorki, panny Ludwiki Zborskiej...

— Bez pomocy bym się obyć mogła... — zauważyła pani Klara.

— Piętnaście panienek...

— U pani Landré miałam trzydzieści i radęm sobie dawała....

— Panna Ludwika, młoda dziewczyna, terminuje kształcąc się na nauczycielkę....

— To co innego....

— Wymagam łagodnego, wyrozumiałego a przytem stanowczego obchodzenia się z panienkami....

— Spodziewam się, że we względzie tym zadowolnię panią w zupełności... — odrzekła i zapytała: — Czy są, co do niektórych elewek, polecenia jakie specyalne?...

— Każda z nich specyalnie jest poleconą, z wyjątkiem jednej.... Co do tego, niech się pani ogólnemi kieruje przepisami....

Zosia, jako pierwszoklasistka, dostała się pod kierownictwo pani Klary, posiłkowanej przez pannę Ludwikę i weszła do grona piętnastu koleżanek, zajmujących dwie, jedna obok drugiej sypialnie. Łóżka panienek oddzielone przepierzeniami drewnianemi, stały prostopadle do dwóch ścian przeciwległych. Obok łóżka stoliczek, naprzeciwko komoda z półeczkami na książki, po jednej i drugiej stronie komody wieszadła na sukienki, w nogach krzesełko na składanie odzieży i dywanik przy łóżku stanowiły umeblowanie zakątków, w których się panienki do spania odosobniały. Światło dostawało się z góry, a wraz ze światłem napływało powietrze przez lufciki wentylacyjne. W kącie sypialni za przepierzeniem, obejmującem miejsca najwięcej, znajdowało się łóżko dozorczyni. Lampa gorzała w sypialni przez noc całą.

W sypialni dopiero Zosia, w dniu, w którym ją ojciec w pensyi zostawił, opamiętać się mogła w odmęcie, który ją na wstępie ogarnął. Dziewczynki wydały się jej zrazu wszystkie jednakowe — czemeś na kształt stada ptasiego, w którem ptaszka od ptaszka odróżnić nie sposób. Migało się jej w oczach. Mechanicznie dawała się prowadzić: siedziała z innemi przy stole; po wieczerzy z innemi była w ogrodzie; o zmroku również z innemi znalazła się w dużej izbie, zastawionej ławkami całemi i słyszała jakąś panią, która coś głośno, otwierając szeroko gębę, mówiła. Co ona mówiła? W słuch wpadały jej tylko wyrazy:

— Dzieci!.. moje drogie dzieci!...

„Czego ona chce?... Czemu ona gębę tak otwiera?“...

Dwa te pytania po główinie dziewczynce się snuły i przeszkadzały jej schwycić sens przemów pani Wine, która dawała wskazówki, tyczące się grzeczności, przyzwoitości, posłuszeństwa i pilności w nauce. Zosia nic a nic tego nie zrozumiała. Gęba pani Klary sprawiała jej dystrakcyę osobliwą. Otwierała się na kształt przepaści, wydającej dźwięki, śród których słyszeć się dawały od czasu do czasu wyrazy: „moje droogie dzieci!“, albo: „moje kochaaane dzieci“.

Następnie ustawiono dziewczynki parami i wyprowadzono je na korytarz, dalej na schody, znów na korytarz, wreszcie do izby z klatkami, podobnemi do klatek po stajniach na konie, po dwu stronach. Na środku izby zatrzymano je. Dozorczyni wywoływać poczęła imiona i nazwiska:

— Róża Pimperloker!... Giertruda Kowarnicka!... Eliza Cietrzewek!.. Wanda Krawewska!... etc.

Każde imię i nazwisko po dwa, po trzy i po więcej nawet razy powtarzanem było. Z kolei Zosia usłyszała swoje.

— Zofia Rzemuska!...

Dziewczynce dziwnem się wydało, że ją nazwano Zofią. Dla tego nie odpowiedziała od razu i dopiero za drugim razem odezwała się:

— To ja!...

— Chodź że tu!...

Odwróciła się i poczuła na ramionach swoich dłonie, które ją ujęły, o kilka kroków popchnęły i zatrzymały. Zatrzymały przed panią Winą.

— Tyś Zofia Rzemuska?...

— Ja... — odszepnęła.

— Oto twoje łóżeczko... Wejdź tu, stań i czekaj!...

Zosia weszła, stanęła i czekała. Czekania było nie długo. Po upływie nie więcej, jak minuty, słyszeć się dał pani Klary głos:

— Każda przy łóżeczku swojem uklęknie, przeżegna się i nabożnie pacierz za mną zmówi!... W imię Ojca i Syna i Ducha świętego, amen!...

Pacierz dobitnie i wyraźnie mówiony podziałał otrzeźwiająco na dziewczynkę. Niby promień jasności wsunął się do jej głowiny. Oprzytomniała, poznała gdzie jest i poczęła sobie z położenia swego sprawę zdawać. Klęczała i machinalnie za panią Wine powtarzała wyrazy modlitwy, którym za podkład służyła myśl układająca się, jak następuje:

„To moje łóżeczko, a tam łóżeczka dziewczynek... Położę się... będę spała... Szkoła... Położę się w szkole i będę spała w szkole... Jakie to dziwne!... A ta pani... A jej gęba.. Jaką ona ma gębę!... Kto ona?... Nauczycielka... Czemu ona a nie pani Romińska?...

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego amen!... — zabrzmiały wyrazy.

Po nich nastała cisza, która trwała chwilkę, aż odezwał się rozkaz taki:

— Każda panienka rozbierze się, sukienki porządnie na stołku złoży, buciki przed stołkiem postawi, do łóżeczka wejdzie, kołderką się okryje, złożone dłonie pod buzię sobie na poduszeczce podłoży i do stu rachować będzie!...

Zosia cały ten rozkaz od słowa do słowa słyszała, zrozumiała i do spełnienia onego wnet przystąpiła. Podczas, kiedy się rozbierała, o słuch jej obijały się upomnienia:

— Czegoś się zamyśliła!... Cóż, nie rozbierasz się!... Gdzie twoje pończoszki?... czyś w pończoszkach do łóżka wlazła?... Włóż-że nocną koszulkę!...

— Dobrze... tak!... — odezwał się głos tuż przy niej.

Jeszcze się upomnień parę słyszeć dało, wreszcie:

— Dobranoc wam, dzieci kochane!...

— Dobranoc pani!.. — odpowiedział głosik cieniutki jeden. — Dobranoc pani!... — zawtórował mu drugi. — Dobranoc pani!... — pisnął trzeci, czwarty, piąty i t. d.

(C. d. n.)

Z porządku dziennego spadł odczyt dra Warmskiego z powodu spóźnionej pory.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się dzisiaj 18 lipca o godzinie 8, pod przewodnictwem dra Gerstmana.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. W. Bierońskiego, sprawozdawca z zarządu głównego p. Piórkiewicz zdawał sprawę o wnioskach oddziału husiatyńskiego, aby najmniejsza płaca nauczyciela wynosiła 500 złr. (wniosek upadł) i z wniosku oddziału złoczowskiego, aby nauczycielom szkół ludowych zniżono lata służby do 35 lat (*przyjęto*).

Sprawozdawcy pp. Wojtyga, Badańczyk i Migdał referowali o wnioskach, przedłożonych na walnym zjeździe, mianowicie:

1) Oddziału tarnopolskiego, aby zarząd główny na właściwej drodze starał się wyjednać, iżby nauczyciele szkół ludowych mogli co do jazdy na kolejach państwowych korzystać z tych samych praw, z jakich korzystają urzędnicy państwowi (*przyjęto*);

2) oddziału wadowickiego i tarnopolskiego, aby zarząd główny zniżył prenumeratę „*Szkoły*“ dla członków Towarzystwa pedag. o 50% (*przyjęto*);

3) wniosek oddziału nowotarskiego, dotyczący remunerowania nauczycieli do wysokości 50% płacy nadetatowego nauczyciela za wyższą liczbę niż 80 dzieci (*przyjęto*);

4) wniosek p. Krawca w sprawie zmiany ustawy, dotyczącej zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach w wyższej wysokości niż dotychczas, nie $^1/_3$ ale $^1/_2$ płacy, oraz aby zaopatrzenie wdowie z dziećmi mogło dochodzić do $^2/_3$ płacy (*przyjęto*);

5) wniosek oddziału stryjskiego, aby nauczyciele po wsiach mogli mieć mieszkanie wolne.

6) wniosek p. Skliwy, by w każdej kategoryi płacy były 3 kategorye (*upadł*):

7) oddziału nowotarskiego, aby w planach normalnych na budowę szkoły, umieszczone bywały także plany zabudowań gospodarskich: stajenki, chlewka, stodołki i piwnicy z odpowiedniem wewnętrznem urządzeniem (*przyjęto*);

8) wniosek oddziału cieszanowskiego, aby Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie udzielało pewien rabat od premii asekuracyi budynków szkolnych na fundusz burs nauczycielskich, (*przekazano zarządowi głównemu*);

9) wniosek pp. Koreńca i towarzyszy, aby na inspektorów okręgowych uwzględnieni byli tylko nauczyciele szkół ludowych (*przyjęto*);

10) aby wszystkie wnioski, czy to zarządów oddziałowych, czy też samoistne, należycie opracowane były wcześnie przedkładane przed walnem zgromadzeniem do zarządu głównego. W przeciwnym razie będą takowe odesłane do zarządu głównego, celem traktowania ich na następnem walnem zgromadzeniu (*przyjęto*).

Z powodu interpelacyi którą czynił zarząd oddziału husiatyńskiego, co się stało z uchwałą walnego zgromadzenia w Złoczowie, iżby zarząd główny ułożył projekt statutu wzajemnej pomocy nauczycielskiej i przedłożył go na następnem walnem zgromadzeniu w Drohobyczu (r. 1891) odpowiedział p. prezes, iż szukano kogoś, którzby się podjął ułożenia takiego projektu, ale nie znaleziono.

Po przemowie p. Szwejkowskiego za wyborem referenta i oświadczeniu p. Schlesingera, że projekt taki posiada zarząd oddziałowy w Krakowie, uczynił p. Rawer wniosek, aby uprosić rzeczony zarząd, iżby postarał się o podobny projekt, o którymby na zjeździe w Tarnopolu referował p. Schlesinger. (*przyjęto*).

Cholera.

Znany półurzędowy organ *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza na naczelnem miejscu rozstrzelonym drukiem następujący komunikat z powodu cholery:

„Wieści, które nas z Azyi i europejskiej Rosyi dochodzą, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że musimy być przygotowani na dalsze rozszerzenie cholery od wschodniej strony. Obecnie wszelako wypływa z najświeższych doniesień, że choroba ta i na zachodnich granicach pokazać się może. Opinia publiczna w Niemczech nie objawia dotychczas żadnego niepokoju wskutek wieści o zbliżającej się zarazie — i słusznie. Podobnie bowiem, jak w czasie ostatnich epidemij, które na szczęście w Niemczech mało tylko albo wcale się nie ukazały, ludność i teraz spokojną być może w tem przekonaniu, że administracya państwowa i władze w prowincyach pogranicznych poszczególnych państw związkowych bacznie śledzą rozwój cholery i uchwaliły już odpowiednie środki ochronne, które zastosowane będą w razie zbliżenia się zarazy do granic naszych.“

Doniesienie dziennika niemieckiego jest jak najzupełniej uzasadnione, albowiem cholera w Rosyi znaczne czyni postępy i rząd rosyjski, pomimo największych wysiłków, nie jest w stanie epidemii zlokalizować. Dzisiaj główne gniazdo cholery w Astrachanie, skąd szerzy się wzdłuż Wołgi ku północy i według urzędowych wiadomości doszła już do Kazania. Ten prąd cholery nie jest jednak bardzo niebezpiecznym, albowiem opanowano go na tyle, że epidemia nie szerzy się wcale w bok od łożyska rzeki na wschód i na zachód, lecz jedynie wzdłuż rzeki. O wiele niebezpieczniejszą jest epidemia, zbliżająca się do południowej Rosyi z północnego Kaukazu, gdzie znalazła dla rozwoju swego warunki, niestety, bardzo sprzyjające. Dla tego też z rozkazu cara pojechał do południowej Rosyi i na Kaukaz dyrektor departamentu medycznego Ragozin aby o ile możności przeciąć drogi cholerze, która o tyle już wkroczyła do południowej Rosyi, że skonstatowano wypadki cholery nad morzem Azowskiem, mianowicie w Azowie i w Rostowie.

Najważniejszem zadaniem jest teraz zapobiedz zawleczeniu cholery w okolice Dońca, i w tym celu w Rostowie ma być urządzona stacya obserwacyjna i lazaret, i zarządzona zostanie kwarantanna.

Oprócz tego minister komunikacyi wydał specyalne przepisy dla wszystkich dróg żelaznych rządowych i prywatnych, celem walki z epidemią. Według tych przepisów przy wszystkich kolejach mają być wybrane komisye sanitarne, a na stacyach krzyżowania się ruchu kolejowego i we wszystkich ludniejszych punktach ustanowione będą lekarskie oględziny pociągów, celem usunięcia z wagonów podejrzanych chorych.

Równocześnie prywatne doniesienia z Belgradu zapewniają o pojawieniu się cholery w Rumunii, skutkiem czego rząd bułgarski nakazał wstrzymać komunikacyę wodną, pomiędzy Widdynem, a Kalafatem, jakoteż pomiędzy Ruszczukiem, a Giurgewem.

Ostatnie doniesienia telegraficzne z południowej Rosyi brzmią nader niepomyślnie, a telegramy, które otrzymaliśmy właśnie w chwili, gdy to piszemy, sygnalizują pojawienie się cholery w Odessie, skąd epidemia łatwo rozszerzyć się może w kierunku ku granicom Galicyi. Wiadomość ta wkłada na władze centralne naglący obowiązek zarządzenia wszelkich środków zapobiegawczych nad granicą a na zarządy miast, właścicieli domów i na całe społeczeństwo obowiązek ludzkości i patryotyzmu, aby zarządzono wszelkie środki celem podniesienia zdrowotnego stanu miast i wsi, albowiem tylko środki teraz już zarządzone mogą być pożyteczne; później wszystko będzie po niewczasie. Należy w spokoju a energicznie przygotowywać wszystko do obrony na wypadek pojawienia się epidemii.

Sprawy krajowe.

Lwów, 16 lipca.

(*Ankieta w sprawie poparcia budowy kolei lokalnych.*)

Wszystkie cztery sekcye fachowe, wybrane przez pełną ankietę, ukończyły wczoraj obrady nad sprawą popierania przez kraj budowy kolei lokalnych.

Sekcya prawno-administracyjna, na podstawie referatu, opracowanego przez dr. Tadeusza Pilata, zajęła się przedewszystkiem rozpatrzeniem zmian, jakich wymagałaby ustawa państwowa o kolejach lokalnych z dnia 17 czerwca 1887 r., przy jej odnowieniu w r. 1893. Sekcya uznała, że należałoby się domagać, aby niektóre postanowienia tej ustawy, udzielające rządowi upoważnienia do przyznawania ulg i uwolnień kolejom lokalnym, zastąpione zostały postanowieniami, przyznającemi te ulgi i ułatwienia stanowczo *ex lege* każdej kolei lokalnej. Takiemi są: art. II, dotyczący uwolnienia od przewożenia bezpłatnego poczty, od ponoszenia zwiększonych kosztów nadzoru policyjnego i skarbowego, oraz art V, dotyczący uwolnienia od stempli, należytości, taks, dalej uwolnienia na lat 30 od podatku zarobkowego i dochodowego, podatku kuponowego i innych przyszłych podatków; wreszcie art. VI, w którym jest mowa o uwolnieniu od opłaty wynagrodzenia za używanie dozorców kolei państwowych i za czynności organów tychże kolei w stacyach łączących. To ostatnie uwolnienie powinnaby ustawa przyznać o tyle, o ile dochód czysty kolei lokalnych nie dochodziłby do 4 prc.

Sekcya uznała, iż nie należy żądać, aby ustawa państwowa przyznała krajowi własność lokalnych po upływie 90-letniego terminu koncesyi. Sekcya oświadczyła się również przeciw ustanowieniu państwowego funduszu kolejowego dla udzielania subwencyj i pożyczek poszczególnym kolejom, uważała bowiem, że dla kraju naszego, który rozpocznie dopiero akcyę na polu kolei lokalnych, korzystniej będzie, jeżeli w każdym wypadku państwo subwencyj potrzebnych udzielać będzie z funduszów ogólnych. Wreszcie uznała sekcya, że odnowienie ustawy państwowej o kolejach lokalnych powinnoby nastąpić na dłuższy okres czasu, a mianowicie na lat dziesięć.

Następnie przeszła sekcya do rozpatrzenia, jakie zmiany byłyby pożądane w postanowieniach odnoszących się do toku postępowania przy budowie kolei lokalnych. Ze względu, że rozp. minist. w tym przedmiocie pochodzi jeszcze z 29 maja 1880, że od tego czasu poczyniono liczne doświadczenia, że wreszcie ustawa o kolejach lokalnych z r. 1887, do której to rozporządzenie minist. winno się stosować, będzie odnowiona w r. 1893 — uznała sekcya, że należy domagać się, aby rozporządzenie z r. 1880 zostało poddane gruntownej rewizyi, mianowicie w tym kierunku, czyli dalsze skrócenia i ułatwienia w postępowaniu nie byłyby możliwe. Sekcya oświadczyła się dalej za utworzeniem osobnego kraj. funduszu kolejowego, tudzież za tem, aby w przyszłej ustawie kraj. o kolejach lokalnych pozostawiono reprezentacyi krajowej możność wspierania prywatnych Towarzystw lokalnych, lub budowania kolei przez kraj, z wykluczeniem jedynie wspierania budowy kolei za pomocą subwencyj bezzwrotnych. Wyraziła też sekcya zapatrywanie, iż należałoby dążyć do tego, aby ruch na kolejach lokalnych był wszędzie prowadzony przez kolej państwową.

W kwestyi organizacyi kolei lokalnych oświadczyła się sekcya za ustanowieniem krajowej rady kolejowej i utworzeniem biura technicznego kolejowego przy Wydziale krajowym.

Sekcya techniczno-kolejowa wybrała referentami pp. Syroczyńskiego i Ziembickiego. Sekcya ta bardzo szczegółowo badała cały materyał przedłożony przez Wydział krajowy, podzielając w przeważnej mierze zapatrywania wyrażone przez sekcyę prawno-administracyjną. Sekcya ekonomiczna wybrała referentem dra Romera i uchwaliła zasadę, iż kraj powinien popierać budowę kolei lokalnych, a nawet w razach mniejszej rentowności tychże, ponosić pewne ofiary, jeżeli strony interesowane złożą potrzebny kapitał w wysokości przynajmniej 30 prc.

Sekcya finansowa oświadczyła się za utworzeniem osobnego krajowego funduszu kolejowego w wysokości 10 milionów, z któregoby zakupywano akcye zakładowe kolei lokalnych, w stosunku mniej więcej $^1/_3$ części wszystkich tych akcyj. Sekcya finansowa jest dalej zdania, że tylko takie koleje mają być budowane, których dochód wystarczy na oprocentowanie po 5 od sta akcyj pierwszeństwa. Sekcya sprzeciwia się udzielaniu ze strony kraju bezzwrotnych subwencyj na rzecz kapitału zakładowego (*á fond perdu*), oraz pożyczek bezprocentowych zwrotnych w czasie dawania koncesyi. Referat w sekcyi finansowej objął dr. Juliusz Leo.

Wszyscy referenci mają wygotować swe referaty, które przedłożone zostaną komisyi mięszanej, a następnie pełnej ankiecie. Tak komisya mięszana, jakoteż pełna ankieta zbiorą się ponownie dopiero w dniu 3 września.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lipca.

Donoszą ze Lwowa, że tamtejszy wydział korporacyi rękodzielników budowlanych poczynił energiczne kroki, celem salwowania swych praw z powodu wydania nowej ustawy budowlanej. W sprawie tej porozumiewała się ta korporacya z prezydentem miasta Lwowa i przedłożyła mu swoje żądania. Równocześnie czyni wydział lwowskiej korporacyi rękodzielników budowlanych starania o zwołanie wiecu rękodzielników (*Gewerbetag*) do Lwowa, na którymby omówiono środki do podniesienia naszych rzemiosł. Posłowie czescy i niemieccy, — z ostatnich Zallinger i Schneider (!) podobno przyrzekli już swój współudział w wiecu lwowskim.

Z tego, co w tej sprawie donosi *Dziennik Polski*, nie można się dowiedzieć, czy ma to być wiec krajowy, czy austryacki w ogóle. Jeżeli naszym rzemieślnikom idzie o poruszenie spraw własnych, z uwzględnieniem stosunków krajowych, to sądzimy, że wiec krajowy byłby najwłaściwszym i wystarczyłoby zaprosić naszych posłów miejskich, a pp. Zallingera i Schneidera nie powoływać na rzeczoznawców naszych stosunków krajowych.

Ze spraw ruskich.

Walne zgromadzenie założycieli ruskiego „Sokoła“ odbyło się onegdaj we Lwowie w gmachu Narodnego Domu. Ławrowski przedłożył projekt statutu. Nad nazwą Towarzystwa już po raz drugi obecnie rozwinęła się ożywiona dyskusya. Jedni chcieli, aby Towarzystwo nosiło nazwę *Siczy*, inni *Sokoła*. Uchwalono ochrzcić nowe Towarzystwo *Sokołem* Następnie przyjęto statut w całej osnowie i uchwalono przedłożyć go namiestnictwu do zatwierdzenia.

O przejściu gminy ruskiej Tuczępy w powiecie jarosławskim z powodów konkurencyjnych na wyznanie luterskie, a następnie na bezwyznaniowość, pisaliśmy przed kilku tygodniami. Na jakiś czas sprawa ucichła, obecnie dowiadujemy się, że znowu przybrała większe rozmiary. We wtorek 11 b. m. zjechał do Tuczęp na komisyę komisarz starostwa Punicki celem skontrolowania podpisów i wieku podpisanych na prośbie 121 grecko-katolickich rodzin, z których przy obrządku ruskim pozostały tylko dzieci od 7 do 14 lat, a wszyscy inni wystąpili ze związku kościoła grecko-katolickiego. Z całej wsi tylko 17 rodzin pozostało przy obrządku grecko-katolickim. Jarosławski korespondent *Hal. Rusi* twierdzi, że „za Tuczępami gotowe są pójść Łowcze, Ostrów, Szuwsko, Pełkinie, a inne sąsiednie gminy jeszcze się namyślają — słowem, cała Jarosławszczyzna kipi.“

Tuczępianie, nie mogąc wprost przejść na obrządek łaciński, zamierzali na razie przejść na luteranizm. Ale pastor jarosławski Sliwka, wiedząc, że to przejście na luteranizm ma być tylko mostem dla przejścia na obrządek łaciński, nie przyjmie ich do kościoła luterańskiego. Również łaciński ordynaryat w Przemyślu nie pozwala dotychczas swemu klerowi spełniać obrzędów Tuczępianom obrządku gr.-kat., tak że znaleźli się bez wyjścia.

Z Rady państwa.

Po dłuższych — jałowych przeważnie rozprawach — Izba poselska przyjęła wreszcie wczoraj w drugiem czytaniu cały projekt ustawy monetarnej bez zmiany i 118 głosami przeciw 49 uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem, dotyczącym ugody monetarnej z Węgrami.

W obradach nad pierwszym artykułem tegoż projektu wygłosił poseł ks. Weber namiętną mowę antisemicką oklaskiwaną gorąco na ławach Młodoczechów, a przerywaną kilkakrotnie przez przewodniczącego i innych posłów.

Po tem *intermezzo* parlamentarnem przyjęto art. I do IX włącznie i przystąpiono do obrad nad art. X i XIX, ustanawiającemi stosunek ilościowy 70:30. Przeciw temu stosunkowi, jako krzywdzącemu austryacką połowę monarchii, wystąpili posłowie Pfeifer i Hoffmann v. Wellenhof. Obaj uderzali na rosnącą z każdym dniem i przez rząd popieraną ekonomiczną i finansową przewagę Węgier.

Z kolei zabrał głos Beer, o czem donoszą dzisiejsze telegramy.

Dziś dalszy ciąg rozpraw w Izbie poselskiej. Izba panów obradować będzie jutro we środę. Na porządku dziennym między innemi drugie czytanie ustawy o nabyciu dóbr Nadwórna i ustawy o udzieleniu bezprocentowej pożyczki miastu Brodom na budowę koszar.

Z Niemiec.

W politycznych kołach niemieckich zwrócono uwagę na znany już naszym czytelnikom artykuł *Figara* o przymierzu francusko rosyjskiem. Korespondenci dzienników niemieckich zapewniają, że artykuł ten jest inspirowany ze strony rządu francuskiego i napisany został w zamiarze skłonienia Rosyi do zawarcia formalnego przymierza z Francyą. W Berlinie pocieszają się jednak tem, że artykuł *Figara* i w ogóle nawoływania prasy francuskiej do formalnego przymierza nie zrobią dobrego wrażenia w Petersburgu i że wzmianka o finansowych potrzebach Rosyi, jakoteż aluzye do niepewnych stosunków wewnętrznych w Rosyi z powodu głodu i cholery nie usposobią cara korzystnie dla Francyi. Car niemile dotknięty zostanie wiadomością, że Francya tylko za cenę formalnego przymierza gotowa jest okazać współczucie Rosyi i pomagać jej materyalnie. Wreszcie wzmianka o stosunkach między Watykanem a Rosyą również nie będzie się podobała w Petersburgu. Tak piszą dzienniki niemieckie; ale sądy te odpowiadają więcej życzeniom prasy niemieckiej, niż rzeczywistości. Tymczasem najświeższe dzienniki rosyjskie, które dzisiaj nadeszły, podają w streszczeniu artykuł *Figara* i nie zdradzają przytem żadnego niezadowolenia.

Ks. Bismark nie ustępuje i prowadzi dalej polemikę polityczną z organami, popierającemi Capriviego. W ostatnim numerze *Hamburger Nachrichten* były kanclerz obstaje przy tem, że stosunki pomiędzy Niemcami a Rosyą pogorszyły się od czasu ustąpienia ks. Bismarka. Na dowód tego *Hamburger Nachrichten* stawiają trzy argumenty, jednakże wszystkie trzy dosyć słabe: 1) Ks. Bismark doprowadził do skutku w 1884 roku zjazd trzech cesarzy w Skierniewicach; nowemu kanclerzowi — powiada książę Bismark — nie udałoby się coś podobnego. Nadmienić jednak trzeba, że już po roku 1884 ks. Bismarkowi także nie udało się urządzenie takiego zjazdu, chociaż się o to starał. 2) W 1886 roku Giers odwiedził ks. Bismarka w Warcinie, a do hr. Capriviego żaden z wybitniejszych kierowników polityki rosyjskiej nie przyjeżdża. 3) Wreszcie przypomina ks. Bismark, że w 1889 roku sam car wynurzył mu osobiste swe zaufanie.

Wszystkie te argumenty, przytoczone na dowód politycznej mądrości ks. Bismarka w stosunkach politycznych z Rosyą, tracą jednakże znaczenie wobec faktu niezaprzeczonego, że pomimo największych usiłowań ks. Bismark nie był w stanie utrzymać zupełnie dobrych stosunków z Rosyą, a jego dwulicowa polityka wobec Rosyi przyczyniła się nie mało do nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy Rosyą a Francyą, co w dalszej konsekwencyi sprowadziło dzisiejsze ciche porozumienie francusko-rosyjskie.

Wybory w Anglii.

Zsolidaryzowana opozycya, to jest: Gladstończycy, reprezentanci robotników, parnelici i antiparnelici osiągnęli większość. Co zrobi obecnie Salisbury — nie wiadomo. Zwyciężone stronnictwo konserwatywne z pola walki i od steru nawy państwa ustępuje, godnie i z całą powagą, jak przystało na stronnictwo siebie szanujące.

Balfour wypowiedział przed kilku dniami, gdy już rezultat wyborów był pewny, mowę, w której zaznaczył, że zwyciężeni nie będą robić trudności i stawiać przeszkód tym, których u steru rządu czeka wielka praca i nie mało kłopotów. Takie słowa paść mogły tylko z ust wielkiego polityka, a takim jest dzisiaj każdy parlamentarzysta angielski. Dopóki toczy się walka o pierwszeństwo, walczą zaciekle, gdy zwycięstwo zostanie rozstrzygnięte, kończy się spór, a rozpoczyna praca zawsze pod tem samem hasłem dla czci i potęgi państwa, bez względu na to, kto ujął ster rządów.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godzinie 5 po południu.

Nominacya p. Struszkiewicza inspektorem kultury krajowej w Galicyi jest już faktem dokonanym. Dotychczas dwie tylko prowincye miały podobnych inspektorów: Austrya dolna i Austrya górna. Tak tu, jak tam jednak inspektorowie urzędują w namiestnictwie i tylko za pośrednictwem namiestnictwa znoszą się z ministerstwem rolnictwa. Inne zgoła stanowisko nadane zostało inspektorowi dla Galicyi. P. Struszkiewicz urzędować będzie w ministerstwie rolnictwa, gdzie pełnić ma zarazem funkcye doradcy (*Beirath*) dla spraw rolniczych Galicyi. Łatwo zrozumieć, jak wiele dobrego zrobić się da na tem stanowisku dla kraju, a tem łatwiej uczynić to może p. Struszkiewicz, który zna stosunki galicyjskiego rolnictwa. (*Dziennik Polski*).

† **Stefan Podkowicz,** akademik, wśród młodzieży lwowskiej wszystkich odcieni otaczany niepodzielnym szacunkiem i uwielbieniem, zmarł 28 czerwca b. r. na wsi u ojca swego, księdza unickiego, wygnanego przez rząd rosyjski przed dziesięciu mniej więcej laty. Wieść o tej bolesnej stracie wywołała szczere przygnębienie w szerokich kołach lwowskiej rzeszy akademickiej. Była bo też to na wskróś typowa postać akademika Niezwykłych zdolności młodzieniec chlubnie ukończył gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i na pierwszym zaraz roku studyów uniwersyteckich umiał wysokiemi zaletami umysłu i serca zdobyć sobie wśród kolegów wybitne i wpływowe stanowisko. W dziejach lwowskiej Czytelni akademickiej z kilku lat ostatnich, w rozwoju licznych kółek naukowych, w spotęgowanym w ogóle poważnym ruchu naukowym zapisała się chlubnie skrzętna, niezmordowana działalność akademika, który wykształceniem, głębokością myśli i szlachetnością dążeń przez czas dłuższy przodował młodzieży. W ostatnich dwu latach, zmuszony staczać ciężkie walki życiowe, usunął się ś. p. Podkowicz z widowni burzliwego życia akademickiego. Pozbawiony wszelkiej pomocy uległ chorobie, która przecięła nagle pasmo dni młodego człowieka, rokującego na przyszłość wyjątkowe i jaknajświetniejsze nadzieje. Przedwczesna śmierć jego wywołała głęboki żal i smutek w sercach wszystkich, którzy go poznać mieli sposobność.

Wśród lwowskiej młodzieży akademickiej powstała myśl trwalszego uczczenia chlubnej pamięci najlepszego kolegi i wzorowego akademika-obywatela.

Zmarli. W Nowym Sączu umarła nagle dnia 15 bm na rynku skutkiem udaru mózgu Antonina z Greglewskich Pawłowska, żona komisarza starostwa. Zmarła, matka licznej rodziny, używała w mieście powszechnego szacunku.

Od dra Józefa Kallenbacha, profesora uniwersytetu fryburskiego, otrzymujemy następującą odezwę:

Uniwersytet fryburski ogłasza konkurs na stypendyum wynoszące rocznie 1,200 franków.

Stypendyum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. O stypendyum ubiegać się mogą polacy wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno filozoficznym lub filologiczno-literackim Kandydaci mają nadesłać pod moim adresem (*Fribourg en Suisse, rue des Alpes 44*), świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studyów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniw. fryburskiego (niemiecki lub francuski); mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych (*colloquia*), tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym.

Stypendyum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendyum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia 15 września b. r.

Dr. Józef Kallenbach.

P. S. Upraszam najuprzejmiej szan. redakcye czasopism polskich o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z uniwersytetu. Na tutejszym uniwersytecie otrzymali dnia 12 bm. stopień magistrów farmacyi: pp. Bernkopf Fryderyk, Bujarski Kazimierz, Boziewicz Jan, Brzękowski Jan, Christ August, Gogiela Zygmunt, Hoffman Stanisław, Hordyński Otmar, Jawornicki Bolesław, Kelhofer A., Klisiewicz Stanisław, Kotowicz Tadeusz, Masłowski Jan, Matejko Władysław, Miętus Władysław, Niemczyk Jan, Nowak Hipolit, Nowakowski Stanisław, Piątek Stanisław, Pytlarski Bronisław, Walter Józef.

Ostra klasyfikacya. Z dat statystycznych, które mamy pod ręką, pokazuje się, że w naszych szkołach średnich prawie jedna piąta część uczniów nie czyni dostatecznego postępu w nauce. Tak n. p. gimnazyum św. Anny w Krakowie liczyło przy końcu roku szkolnego 1892 uczniów klasyfikowanych 477, a między tymi nie otrzymało promocyi do klasy wyższej 90; w gimnazyum sanockiem na 272, a w nowosądeckiem na 269 nie może przejść do klasy wyższej 52; podobny stosunek zachodzi i w gimnazyum tarnowskiem, w którem na 522 uczniów publicznych, 100 otrzymało drugi lub trzeci stopień, i w szkole realnej krakowskiej, gdzie na 387 otrzymało złą klasę 72.

W Łobzowie odbywać się będą w każdą środę, począwszy od jutrzejszej, tj. 20 bm., koncerty tutejszych muzyk wojskowych, na które wstęp, jak zwykle, jest wolny.

W ogrodzie strzeleckim jutro w środę odbędzie się koncert muzyki wojskowej 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Żerownickiego.

Z politechniki lwowskiej. W dniu 18 bm. złożył II egzamin państwowy na wydziale inżynieryi p. Kazimierz Rogoziński, rodem z Krakowa, asystent przy katedrze budowy dróg i kolei, zaś p. Jan Bogucki, rodem z Tarnopola, asystent przy obserwatoryum, złożył takowy z odznaczeniem.

Rocznicę śmierci Agatona Gillera, członka rządu narodowego z r. 1863, Sybiraka i autora tylu cennych dzieł historycznych, święciła uroczyście w ubiegłą sobotę lwowska Czytelnia Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W gorącem przemówieniu akad. Witwicki uczcił pamięć jednego z największych i najdzielniejszych szermierzy sprawy polskiej. Po wzniosłych deklamacyach i produkcyach muzykalnych zakończono wieczorek obrazem z żywych osób p. tyt. „Obrona sztandaru“, kompozycyi Artura Grottgera.

Młodzież stanisławowska urządziła za duszę ś. p. Agatona Gillera uroczyste nabożeństwo, podczas którego zebrano 4 złr. 95 ct. na skarb narodowy.

Kurs gier we Lwowie. Na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej otwiera wydział „Koła gimnastycznego“ nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa z dniem 21 b. m. kurs gier i gimnastyki dla nauczycieli i kandydatów stanu nauczycielskiego. Wykłady i praktyka [illegible] rano i po południu [illegible] 1. Znaczenie p[illegible] M. Baranowski[illegible] mecowania i t. d. [illegible] metodykę wspólną i specyalną ćwiczeń [illegible] dowych i na przyrządach w zakresie wskazanym nowemi planami naukowemi dla szkół ludowych (p. E. Cenar). 4. Pierwszą doraźną pomoc w wypadkach skaleczeń i t. p.

Na kurs ten wyznaczyła Rada szkolna krajowa 11 nauczycieli z następujących miast Galicyi, a to: Stanisławowa, Stryja, Kołomyi, Tarnopola, Brzeżan, Przemyśla, Złoczowa, Sambora, Sanoka, Drohobycza, Brodów, i przeznaczyła im na koszta utrzymania po 20 złr., zaś wydział „Koła gimnastycznego“ postarał się dla nich o bezpłatne pomieszczenie gromadne. Nauczyciele i kandydaci stanu nauczycielskiego, chcący korzystać z tego kursu, raczą zgłosić się do Rady szkolnej okręgowej m. Lwowa, gdzie wszelkich informacyj zasięgną.

Pożar. Z Bronowic Wielkich piszą nam: Dzisiaj we wtorek 18 bm. o godzinie wpół do 7 rano wybuchł pożar w domu Jędrzeja Szczepańskiego. Wójt tutejszy Antoni Cepuch przybył natychmiast wraz z nauczycielem tutejszym Antonim Kossowskim z sikawką na miejsce pożaru i przy pomocy żandarma Maksymowa zlokalizowano ogień i mimo silnego wichru nie dopuszczono rozszerzyć się groźnemu żywiołowi. Spłonął tylko jeden dom wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Zaraz też przybył z pomocą majster murarski p. Józef Gajewski ze swoimi ludźmi od budowy pałacu dworskiego i czynnie, a energicznie dopomagał w gaszeniu. Również i majster ciesielski p. Leon Zasadzki nie żałował trudu i przybył na ratunek z ludźmi

Wdzięczność się więc tym panom należy i gmina niniejszem składa im swoje dziękczynienie. Oby tak każdy, jak oni, pojmowali obowiązek społeczny i obywatelski. Zaznaczyć tu musimy, że z gmin sąsiednich nikt nam nie przybył z sikawkami gminnemi na ratunek.

Jadących do Starego Sącza na 600-letnią rocznicę św. Kingi od 22 bm. do 1 sierpnia br. uwiadamia się, że biuro kwaterunkowe już funkcyonuje bez przerwy w tamtejszej szkole męskiej, położonej tuż przy kościele parafialnym.

Sankcyonowane ustawy. Najwyższem postanowieniem z dnia 23 czerwca zatwierdzone zostały uchwały Sejmu krajowego, któremi zezwolono na pobór opłat mytniczych następującym reprezentacyom powiatowym:

W Żółkwi na drodze powiatowej Żółkiew-Krechów; w Czortkowie na drodze powiatowej Jagielnica-Ułaszkowce; w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowa Sokołów; w Drohobyczu na drodze powiatowej Rychcice Dobrowlany; w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Obertyn; w Lisku na drodze pow. Ustrzyki Lutowiska; Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Również udzielił cesarz sankcyi uchwalonej przez Sejm ustawie, którą udzielono miastu Jarosławowi prawa do poboru myta kopytkowego na lat trzy.

Z Rumunii donoszą: Rząd bułgarski, chcąc zapobiec zawleczeniu cholery, kazał zamknąć, jak wiadomo, granicę swego państwa i zaprowadził z dniem 8 lipca pięciodniową kwarantannę na wszelkie proweniencye z Rumunii, a to z tego przedewszystkiem powodu, że Rumunia nie zaprowadziła u siebie żadnych środków zaradczych przeciw zawleczeniu cholery z Rosyi. Kwarantannę tę wykonują władze bułgarskie jaknajsurowiej. Z Bułgaryi do Rumunii przejść może do granicy każdy, ale z Rumunii do

Bułgaryi nikt, kto nie odbył kwarantanny. Pewien radca legacyjny, któremu wypadała droga przez Bułgaryę, nie chciał poddać się kwarantannie, to też nie puszczono go za granicę, pomimo że wstawiała się za nim konstantynopolska ambasada jednego z wielkich mocarstw. Także wszelkie przesyłki pocztowe zatrzymywane bywają na granicy bułgarskiej i poddawane desinfekcyi. Rząd rumuński zaprowadził w końcu wszystkie środki ostrożności od strony Rosyi, których sobie Bułgarya życzyła, to też spodziewają się w Bukareszcie, że granica bułgarska napowrót zostanie otwarta.

Macierz słowieńska w Lublanie ogłasza program swoich wydawnictw, projektowanych na rok bieżący, pomiędzy któremi znajduje się także przekład powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

Powrót. Jan Dybowski, niezmordowany badacz Ubangi, w zeszły czwartek przybył do Bordeaux na parowcu „Ville-de-Ceara". Brat jego, profesor w paryskiem liceum Louis le Grand, oraz ojciec pana Maistre'a, któremu Dybowski powierzył dowództwo wyprawy, gdy stan jego zdrowia zmusił go powrócić do Europy, udali się do Penillac na spotkanie podróżnika. Zmęczenie Dybowskiego jest bardzo wielkie, ponownie padł on był ofiarą febry, która przykuwała go do łoża. W Bordeaux pragnie on wypocząć przez dni kilka. „Ville-de-Ceara" przywiozło również trzech członków wyprawy Mizona, jednego Francuza i dwóch krajowców.

Śmierć piechura. Zmarły niedawno w Jekaterynosławiu niejaki Łabucki, w pierwszej podróży swej przez Rosyę europejską, Kaukaz, Syberyę i Chiny zrobił 42,000 wiorst drogi. Niedawno wzniesiono dlań nagrobek: jest to marmurowy posąg pielgrzyma naturalnej wielkości, w stroju wędrownym, z tornistrem na plecach i z kijem w ręku. U podstawy widać napis: *„Przeszedł 40,000 wiorst i zmarł 252 miesiąca".*

Amerykanin o Polsce. Kolega z ławy szkolnej cesarza Wilhelma, a zarazem jego przyjaciel p. Bigelow napisał książkę pod tyt. *„Cesarz niemiecki i jego wschodni sąsiedzi".* Książkę tę, w której obszernie mówi o Polsce, napisał Bigelow po krótkiej przejażdżce po naszej ojczyźnie, a następnie po Rosyi, gdzie go spotkała mała nieprzyjemność, rząd rosyjski kazał mu bowiem opuścić granice carstwa. Bystry spostrzegacz przypatrzył się jednak dobrze gospodarce moskiewskiej w Polsce, poznał ostawioną cenzurę i t. d. Podajemy poniżej w dosłownym przekładzie, co pisze Bigelow o Polsce:

„Z powodu, że Europie zagraża ciągle najazd Rosyi, nabiera Polska znaczenia niezwykle dla tego, iż wszyscy żywimy sympatyę do tego narodu, na którym popełniono tak straszny gwałt, ale i dlatego, że będą Polacy bardzo ważnym czynnikiem w przyszłej, a tak nieuniknionej wojnie przymierza austro-niemieckiego z Rosyą. Owóż trzeba skonstatować, że Polska bardzo dojrzała i wykształciła się politycznie. Nie jest to już w[illegible]óra robiła 1863 rok. W twardej [illegible]umniał to naród, spoważniał. [illegible] należy się [illegible]nie, pomału. [illegible] słychany ucisk rosyjski, zamiast zniszczyć ten naród, dodał mu sił, stopił w jedną bryłę wszystkie jego warstwy społ[illegible] je w jedną całość i zrobił to, że dziś w Kongresowej Polsce siedm milionów serc polskich błaga codziennie Boga o wyswobodzenie z pod nóg depcącego po nich tyrana. Był czas i to niedawno, gdy Polacy nienawidzili także cesarstwo niemieckie. Wówczas stał na czele Germanii książę Bismark, a jego rząd był dla Polaków równie nieludzkim jak rząd carski. Dzisiaj, gdy tego księcia już nie ma, błagają Polacy o nadejście armii niemieckiej".

Wybuchy Etny, z których obecny zapowiada się jako niepospolicie godny uwagi, sięgają starożytności głębokiej: najpierwszy, o jakim pozostała pamięć, miał się przytrafić na 1693 lat przed Chrystusem. W r. 1169 miało zginąć 15.000 osób, w czasie jednego z wybuchów zaś w 1669 r. dziesiątki tysięcy ludzi znalazły śmierć w potokach ławy, które zalewały dolinę przez dni 40. W owym to roku ukazały się właśnie Monti Rossi, najwyższe ze stożków drugorzędnych. Z pomiędzy wybuchów bieżącego stulecia najstraszniejsze były w r. 1832, kiedy kilka wiosek uległo zniszczeniu, a potok lawy dosięgał niemal bram Katanii. W r. 1852 wybuch trwał z przerwami dziesięć miesięcy; nakoniec wybuchowi z r. 1866 towarzyszyły silne wstrząśnienia. Wylew obecny uważanym jest za jeden z niebezpieczniejszych. Jest on bardziej niebezpieczny, niż katastrofa z r. 1866, jakkolwiek mniej imponująco się przedstawia. Pięć kraterów zieje wciąż ogniem i dymem; szeroki strumień lawy uparcie posuwa się ku Nicolosi, od którego odległym jest już tylko o trzy mile, drugi strumień podąża na wschód. Chociaż pomniejsze rozpadliny zdają się uspakajać, krater główny zdradza oznaki bliskiej, o wiele więcej ożywionej działalności. Lasy kasztanowe, okrywające stok góry, wypalone zostały całemi pasami. Ludność, gnana strachem panicznym, pozbawiona dachu i mienia, gromadzi się tłumnie w dolinie od strony południowej. Niepoprawna i niepokonana, przyjdzie ona znowu, gdy klęska przeminie, i na zgliszczach odbudnje spalone siedziby. Tak było od wieków, tak będzie i teraz najniechybniej.

Katastrofa na morzu. W dniu 7 bm. o godz. 6 m 38 płynąca z Algieru ku Francyi eskadra francuska, złożona z 10 statków, w oddaleniu 18 mil od Marsylii napotkała na drodze swej statek przewozowy „Le Maréchal Canrobert", własność kompanii transatlantyckiej, płynący z Bône ze 110 pasażerami, pocztą i 140 tonnami towaru. Pancernik pierwszej klasy „Hocle", znajdujący się na prawem skrzydle eskadry, uderzył ostrogą w bok lewy „Marszałka Canroberta" i rozpruł go na wylot, tak, że statek po kilku minutach zatonął. Dzięki energicznej pomocy, danej rozbitkom przez załogę pancernika, mimo, iż katastrofa zaskoczyła pasażerów „Marszałka" we śnie, zdołano wszystkich prawie wyratować. Zginęło jednak pięć osób, a między niemi dwoje drobnych dzieci. Przeważa opinia, że wypadek spowodował brak uwagi ze strony komendanta i oficerów służbowych pancernika, „Marszałek" bowiem nadpływał z prawej jego strony, a regulamin morski międzynarodowy wyraźnie powiada, iż z dwóch zbliżających się do siebie, w jednym kierunku płynących statków, odpowiednie ruchy w celu uniknięcia spotkania wykonywać ma ten z pomiędzy nich, który zwrócony jest prawym bokiem do drugiego. To też kapitan „Marszałka" płynął spokojnie w przekonaniu, iż „Hocle" postara się go ominąć. Oficerowie pancernika tłómaczą się dymem, który otaczał eskadrę, tak, że z chwilą, gdy spostrzegli „Marszałka", nie było już czasu na wykonanie odpowiednich obrotów. Pancernik wyszedł z katastrofy nieuszkodzony, pędził on w chwili wypadku z szybkością 17 węzłów; statek to 21 metrów szeroki, a 103 długi. „Marszałek", zbudowany w r. 1873 w Greenoch, przedstawiał wartość 600.000 fr. i liczył się do mniejszych statków przewozowych.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 20 lipca: Po raz drugi „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

We czwartek 21 lipca: Po raz trzeci „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

Dział ekonomiczny.

XX międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu odbędzie się dnia 29 i 30 sierpnia b. r.

Zabezpieczenie od gradobicia. W numerze 158 naszego pisma zamieściliśmy doniesienie czasopisma wiedeńskiego *Zeitschrift fur das Hagelversicherungs-Geschäft*, że Towarzystwo „Feniks" zaniechało dalszego ubezpieczenia od gradobicia w Galicyi i na Bukowinie, z powodu poniesionych w tychże krajach w latach 1890 i 1891 ogromnych strat w dziale gradowym.

Otóż generalna agencya Towarzystwa ubezpieczeń „Feniks" w Krakowie przesyła nam zapewnienie, że Towarzystwo pomimo poniesionych w latach 1890 i 1891 strat w dziale ubezpieczeń od gradobicia w Galicyi i na Bukowinie przyjmuje nadal ubezpieczenia od gradobicia i zaprzestać swej działalności w tym kierunku nie ma zamiaru.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni. Namiestnictwo ogłasza: Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej, a mianowicie: w Stryju 19 września w Kałuszu 20 września, w Złoczowie 24 września, w Szczercu 26 września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to: 1) Klacze stadne ze źrebiętami. 2) Młode klacze. 3) Źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

I kategorya: a) Jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr.; d) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

II kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 złr.; c) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

III kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.: b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Na szlaku kolei Brody-Radziwiłłów będą pociągi (nr. 1671 i 1673) od 20 b. m. kursowały: pociąg 1671 odjazd z Brodów 8·38 rano (czas lwowski 9·14), przyjazd do Radziwiłłowa 9 rano (9·36), pociąg nr. 1673 odjazd z Brodów 12·40 po południu (1·6), przyjazd do Radziwiłłowa 12·59 (1·35) popołudniu.

Główna wygrana losów Salma (20.000) padła na nr. 32.964, a nr. 62027 wygrał 2000 złr,

Pierwsza wygrana losów Waldstein 20.000 złr. padła na nr. 44346, a druga 2000 złr. na nr. 96080.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2015 wołów węgierskich, 1436 galicyjskich, 103 bukowińskich, 1058 niemieckich, razem 4622 sztuk. Za cetnar metryczny żywej wagi wołów galicyjskich płacono po 61—62 złr., 56—59 złr. i 53—55 złr. — Za byki i krowy płacono po 24—36 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·5mm	738·7mm	739·6mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,4	+12°,6	+14°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNW 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	85%	74%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Często deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 19 lipca. Wczoraj w biurze ministra Zaleskiego odbyły się narady celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Rosyi do Galicyi i Bukowiny. Według bowiem wiadomości urzędowych, jakie otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych, cholera wybuchła już w Odessie. Epidemia grozi rozszerzeniem się w kierunku ku granicy Galicyi.

W obradach wzięli udział: szef sekcyi Erb, prezes Jaworski, Abrahamowicz, Madeyski, Rutowski, Lewicki, Czecz.

Ministerstwo spraw wewnętrznych natychmiast zarządziło, aby na stacyach granicznych poddawano ścisłym oględzinom lekarskim wszystkich przejeżdżających z Rosyi. Podejrzane osoby chore powinny być odosobnione. W tym celu zostanie urządzoną w Galicyi służba sanitarna z władzą bardzo obszerną. W razie potrzeby zostaną do niej powołani studenci medycyny czwartego i piątego roku.

Namiestnictwo galicyjskie zapytano, czyby nie należało zupełnie zakazać przejazdu przez Galicyę żydom rosyjskim.

We wszystkich miastach Galicyi mają być urządzone komitety miejscowe przed niebezpieczeństwem epidemii.

Wiedeń, 19 lipca. Izba poselska skończyć ma obrady we czwartek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 lipca. Pod przewodnictwem ministra Zaleskiego odbyła się konferencya, na którą zaproszeni zostali z Koła polskiego: Jaworski, Abrahamowicz, Madeyski, Czecz i Rutowski. Przedmiotem obrad były środki przeciw zawleczeniu cholery do Galicyi.

Szef sekcyjny br. Erb podniósł niebezpieczeństwo, jakie przez możliwość zawleczenia cholery zagraża Galicyi i Bukowinie; wykazywał jak niedostateczną jest służba sanitarna w Rosyi wskazywał na koncentracyę wojska na granicy rosyjskiej i na fluktuacyę żywiołu żydowskiego. Wreszcie wymienił br. Erb środki zapobiegawcze, jakie dotąd zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych i położył nacisk na to, aby ludność Galicyi pouczono o grożącem niebezpieczeństwie i aby wszystkie, tak autonomiczne, jak rządowe władze rozwinęły zgodną a energiczną działalność przeciw zawleczeniu cholery do Galicyi.

Niebezpieczeństwo, grożące obecnie Galicyi, jest tem bardziej zastraszającem i bolesnem, że kraj ten w ostatnich czasach wielkie w swym rozwoju poczynił postępy.

Obecni wyrazili reprezentantowi rządu podziękowanie za udzielenie im tych wiadomości, uznali właściwość użytych dotąd środków i tych, jakie zarządzone być mają, i postanowili oddziałać w stosowny sposób na opinię publiczną w Galicyi.

Wiedeń, 19 lipca. Doniesienie dzienników jakoby wielkie manewry w Galicyi miały być odwołane, a podróż cesarska do Galicyi odłożoną być miała na później, — nie są prawdziwe. Kwestyi tej na konferencyi, jaka się pod przewodnictwem Zaleskiego odbyła, nie rozstrząsano.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało, ze względów zdrowotnych, przyjmować żydów, emigrujących z Rosyi.

Wiedeń, 19 lipca. Z obawy przed zawleczeniem cholery nakazaną została rewizya podróżnych z Rosyi i ich pakunków na stacyach galicyjskich: Szczakowa, Brody, Podwołoczyska i na bukowińskiej stacyi: Nowosielica.

Wiedeń, 19 lipca. Wczoraj pod koniec posiedzenia Izby poselskiej przemawiał Beer za przedłożeniem rządowem oświadczając, że uregulowanie waluty jest nie tylko dziełem ważnem dla Węgier. Dzisiaj nie istnieje *casus belli* z Węgrami. Minister skarbu zauważył, że teraz nie rozchodzi się o kwestye polityczne lecz o stosunki prawne. Nie tworzy się żadnego prejudykatu ani co do zasadniczego stosunku ani co do przyszłej ugody z Węgrami. Monety srebrne wybite przez Austryę, wynoszą 428·75 milionów a monety srebrne wybijane przez Węgry wynoszą natomiast 96·5 milionów a więc 22·5%. W razie likwidacyi byłoby przyjęcie 30% przez Węgry znaczną koncesyą wzajemną. Minister prosi o przyjęcie artykułu X w brzmieniu komisyi. Schneider przemawiał przeciwko stosunkowi w jakim Austrya i Węgry mają brać udział w uregulowaniu waluty. Mowca wspomniał o deputacyi Rumunów węgierskich, mówił o niezadowoleniu ludów na Węgrzech i twierdził, że katastrofa nie minie Węgier.

Po tej mowie obrady przerwano.

Weber zapytał Chlumecky'ego, czy tenże chciał mu zarzucić świadome przekręcenie prawdy, na co Chlumecky odparł, iż bynajmniej nie miał tego zamiaru lecz chodziło mu jedynie o prawdę przedmiotową i dlatego twierdził, że Weber się myli.

Schwarz interpelował w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei zachodniej i w sprawie budowy linii kolejowej Oberstupno-Radnic-Vejnow.

Wiedeń, 19 lipca. (Z Izby poselskiej.) Minister sprawiedliwości donosi pisemnie, że na mocy postanowienia cesarskiego posiedzenia stałej komisyi dla ustawy karnej z końcem sesyi zostaną odroczone, z zastrzeżeniem zwołania ich na nowo.

Lueger interpeluje w sprawie wyboru osób do sporządzania asekuracyjno-technicznych obliczeń dla towarzystw w większych miastach.

W dalszym ciągu obrad nad art. X i XIX ustawy o konwencyi monetarnej oświadczają Fuernkranz i Formanek, że głosować będą przeciw tym artykułom, gdyż stosunek ilościowy jest niesprawiedliwy. Lueger twierdzi, że Węgry rozwój swój zawdzięczają ofiarom Austryi. Jaques polemizuje z poprzednimi mowcami.

Wiedeń, 19 lipca. (Z Izby poselskiej). Artykuł X konwencyi monetarnej przyjęto w imiennem głosowaniu większością 153 głosów przeciw 98, poczem przyjęto także artykuł XIX. Oba one dotyczą stosunku ilościowego obu połów monarchii.

Wiedeń, 19 lipca. (Z Izby poselskiej). Resztę paragrafów konwencyi monetarnej przyjęto w drugiem czytaniu bez rozpraw, równie też ustawę dotyczącą wypełnienia zobowiązań i przedłożeń bankowych, opiewających na złoto.

Rozpoczęła się rozprawa nad ustawą pożyczkową.

Wiedeń, 19 lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Ormiańsko-katolicki kapelan w Suczawie Dawidowicz mianowany został kanonikiem ormiańsko-katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Wiedeń, 19 lipca. Nuncyusz Galimberti spodziewa się lada chwila otrzymać urzędową wiadomość, że na najbliższym konsystorzu otrzyma godność kardynalską. W takim razie opuściłby Wiedeń w październiku. Następcą Galimbertiego ma zostać bawarski nuncyusz Agliardi.

Linz, 19 lipca. Niemiecko-austryacki związek nauczycieli wystósował do cesarza do Ischl telegram z wyrazami hołdu.

Budapeszt, 19 lipca. Poseł Aleksander Csanady umarł na porażenie serca.

Serajewo, 19 lipca. Wczoraj ogłoszono w całym kraju nowe rozporządzenie o robociznach wedle których osobiste robocizny zastąpić można drobną opłatą w gotówce. Robocizny żywym inwentarzem zniesiono zupełnie.

Paryż, 19 lipca. Wyższa rada szkolna zakazała używania katechizmu biskupa Gouthe-Soularda w prywatnych szkołach, utrzymywanych przez duchowieństwo.

Paryż, 19 lipca. Francuska eskadra ma podobno, z powodu podróży króla włoskiego na wystawę Kolumba, udać się do Genui, aby odwzajemnić się za powitanie Carnota przez flotę włoską w Tulonie.

Liège, 19 lipca. Wczoraj przed południem rozpoczął się proces karny przed sądem przysięgłych anarchisty Moineau i Wolffa i 14 współoskarżonych o zamachy dynamitowe, wykonane w miesiącu marcu, kwietniu i maju.

Liège (Leodyum), 19 lipca. Moineau, oskarżony w znanym procesie anarchistycznym, przyznał się, że popełnił kilka zamachów dynamitowych i należał do kradzieży dynamitu w Liège; zaprzeczył natomiast, iżby należał do jakiegoś sprzysiężenia lub tajnego stowarzyszenia anarchistycznego.

Lacroix, wskazany przez współoskarżonego agenta prowokacyjnego, przyznał się również, iż miał udział w kilku zamachach i w kradzieży dynamitu.

Madryt, 19 lipca. Izba 175 głosami przeciw 75 uchwaliła wniosek, wyrażający rządowi zaufanie za stanowisko jego w polityce cłowej.

Londyn, 19 lipca. *Daily Chronicle* donosi, że emir Afganistanu spotyka się z trudnościami w uśmierzeniu rokoszu. Szczepy poszczególne nie chcą dostarczyć mu siły zbrojnej. Rokosz jest bardzo prawdopodobny. Na przestrogi wicekróla indyjskiego odpowiedział emir, iż nie chce nic wiedzieć o dyktaturze indyjskiej, — gdyż jest księciem niezależnym i nie zniesie mięszania się do spraw swego kraju.

Londyn, 19 lipca. Dotychczas wybrano 261 konserwatystów, 50 unionistów, 272 Gladstończyków, 9 parnellitów i 68 antiparnellitów.

Londyn, 19 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Tangeru, że sułtan nie chciał podpisać traktatu handlowego, ułożonego w porozumieniu z posłem angielskim, lecz podał mu inny projekt traktatu, którego jednak poseł angielski nie przyjął i wyjechał.

Kopenhaga, 19 lipca. Rada gminna wyznaczyła kwotę trzech milionów na budowę ratusza.

Petersburg, 19 lipca. Urzędowe wykazy z dni 15 i 16 b. m. podają liczbę osób zmarłych na cholerę w Astrachanie 443, Saratowie 105, Carycynie 54, Samarze 52, Kazaniu 6.

Petersburg, 19 lipca. Według wiadomości urzędowych, jakie tutaj nadeszły, w trzech ostatnich dniach zmarło na cholerę w mieście i gubernii Baku osób 108, na linii kolejowej zakaspijskiej 33, turkestańskiej 29, zakaukaskiej 17.

Petersburg, 19 lipca. Przybył tu Wysznegradzki.

Petersburg, 19 lipca. Minister spraw wewnętrznych odjął dziennikowi *Petersburs. Wiedmosti*, aż do dalszego zarządzenia, prawo zamieszczania prywatnych anonsów i prawo sprzedaży pojedynczych numerów.

Turyn, 19 lipca. Na zgromadzenie ogólnego związku robotników przybyli Giolitti i Genala. Gorąco ich powitano. Giolitti zaznaczył, że rząd dąży usilnie do polepszenia bytu robotników, do utrzymania pokoju i przyjaznych stosunków z zagranicą, do podniesienia stanu ekonomicznego i oświadczył w końcu, że ścisła łączność narodu z królem jest główną siłą Włoch.

Mowę Giolittiego przyjęto oklaskami.

Catania, 19 lipca. Wybuch Etny się nie zwiększa. Wczoraj rano dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył łoskot. Mieszkańcom niebezpieczeństwo nie zagraża.

Sofia, 19 lipca. (*Proces Belczewa.*) Na wczorajszej popołudniowej rozprawie Karawełow usiłował wykazać swą niewinność, inni oskarżeni twierdzili również, że są niewinni. Wyrok dzisiaj prawdopodobnie będzie wydany.

Dares Salam, 19 lipca. Potwierdza się wiadomość o zajęciu twierdzy Tembe, siedziby naczelnika Sikkiego.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 lipca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	20
Zjednoczony dług w srebrze	94	95
Austryacka renta złota	113	30
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	308	20
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	57½

Wiedeń, 19 lipca. Ruble papierowe 117·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·37; żyto 7·39; pszenica 8·29; owies 5·85.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 19/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble papierowe za 100 rubli	117		119	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	80
20-to frankówka złota	9	[illegible]	9	[illegible]
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	03	—	05	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	[illegible]
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	01	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	01	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	98	—

Lwów, dnia 18/7.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 18/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
6% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 18/7.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
% Renta austr. papier. za złr. 100	95	25	95	45
% „ „ srebrna za złr. 100	95	—	95	20
% „ „ złota za złr. 100	113	10	113	30
% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	70	101	90
% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	142	—	143	—
% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	90	141	70
% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	50	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	50	183	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	45	100	65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	14[illegible]	50	142	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	25	137	25
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	3[illegible]
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	40	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	20	95	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	12[illegible]	75	123	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189	50	190	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	40	17	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	35	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	150	70	151	20
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	90	115	30
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307	60	308	10
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	353	50	354	—
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12 —	Laenderbank na 200 zł.	[illegible]	[illegible]	217	50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	99[illegible]	—	99[illegible]	—
17 —	Unionbank na 100 zł.	242	—	242	50
32·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	[illegible]		2840	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214		214	75
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	—	243	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 29 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei panst. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski